Nr 167. Dnia 30 Lipca Poniedziałek. Dnia 18 (30) Lipca 1877 r.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odniesienie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Dziś: SS Abdona i Sennena MM.
Jutro: S. Ignacego Lojoli Wyznawcy.
Środa: S. Piotra w Okowach.
Czwartek: *N. M. P. Anielskiej.*

Wschód słońca o godzinie 4 minut 19
Zachód „ „ 7 „ 52
Długość dnia godzin 15 minut 33
Ubyło „ „ 1 „ —

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Piątek: Znalezienie św. Szczepana.
Sobota: S. Dominika Wyznawcy
Niedziela: *N. M. P. Śnieżnej.*
Poniedziałek: *Przemienienie Pańskie.*

— Wczorajszej niedzieli dopisała piękna pogoda, to też mimo uroczystych nabożeństw we wszystkich świątyniach tutejszych, tysiące pobożnych podążyło na odpust do kościołów więcej od Warszawy oddalonych, a mianowicie do Kobyłek i do Willanowa, gdzie obchodzono wczoraj uroczystość Ś-tej Anny, matki Najświętszej Panny Marji, a także i na Powązkach, gdzie odbywał się zwykły odpust miesięczny, roiły się tłumy pobożnych po miejscowym cmentarzu, na którym słowo Boże w czasie Nieszporów głoszonem było.

Świątynia w Kobełkach, pomimo swej obszerności, napełnioną była aż do natłoku, a wiele jeszcze, bardzo wiele osób pobożnych nie mogąc się dostać do jej wnętrza, pozostało na cmentarzu okalającym tę świątynię, zkąd zasyłali swe modły do Pana Zastępów. Wiele też bardzo przystępowało do Sakramentu Pokuty i Komunji świętej. Do tej pracy duchownej przybyło w pomoc miejscowemu proboszczowi kilku kapłanów z sąsiednich parafij. — Obchód samejże uroczystości rozpoczął się Wotywą odpustową, którą odprawił JX. Kalicki, proboszcz miejscowy, następnie o godzinie 11½ odbyła się naokół świątyni po miejscowym cmentarzu uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem, w asystencji kilku duchownych, tudzież bractw miejscowych z gorejącem światłem, chorągwiami i obrazami, oraz kilkoma tysiącami pobożnego ludu. Po wejściu procesji do świątyni i po udzielonem błogosławieństwie popołudnym, rozpoczęła się się Summa, którą jak i procesję celebrował JX Bełkowski, proboszcz z Cygowa. Kazanie w czasie Summy wygłosił JX. Kosiarkiewicz, wikarjusz z parafji Radzymin, który też następnie o godzinie 4 tej po południu celebrował Nieszpory, wraz z uroczystą procesją naokół świątyni, po skończeniu której pobłogosławił pobożnych Najświętszym Sakramentem, co zakończyło odpustową tę uroczystość.

— Do kościoła Najświętszej Marji Panny Loretańskiej na Pradze, gdzie także obchodzono odpustem zupełnym uroczystość Ś tej Anny przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, oraz z kazaniami i procesjami tak z rana jak i po południu, zgromadziły się również tłumy pobożnych, bierące udział tak w nabożeństwach jak i w procesjach, które na zewnątrz świątyni pod niebios sklepieniem się odbywały.

— Kościół Ś-go Jacka przy ulicy Freta, obchodził także w dniu wczorajszym uroczystość Ś-tej Anny odpustem zupełnym, w czasie którego Wotywę przed ołtarzem uroczystującej Patronki, odprawił JX. Dębski, kapelan wojskowy — następnie słowo Boże wygłosił JX. kanonik Wierzbicki, zarządzający tymże kościołem. Summę poprzedzoną uroczystą procesją, celebrował JX. Lebiedziński, w czasie której wychowańcy zakładu Towarzystwa Dobroczynności, wykonywali na chórze śpiewy religijne. Uroczyste Nieszpory, podczas których kazanie miał JX. Karpiński, wikarjusz kościoła Przemienienia Pańskiego, oraz procesja wewnątrz kościoła i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, udzielone licznie zgromadzonym pobożnym, zakończyło tenże odpust.

— W przyszłą środę, t. j. dnia 1-go sierpnia, przypada doroczna pamiątka Ś go Piotra w okowach, którą zgromadzenie ślusarzy tutejszych, obchodzić będzie uroczystą Wotywą, w kościele Ś go Marcina przy ulicy Piwnej, o godzinie 10 tej z rana.

— W przyszły zaś czwartek przypada doroczna uroczystość Najświętszej Marji Panny Anielskiej, która obchodzoną będzie odpustem zupełnym przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak z rana jak i po południu w kościołach:

św. Franciszka, przy ulicy Zakroczymskiej;
św. Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok Towarzystwa zachęty sztuk pięknych — i
św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej.

— Kancelista sądu handlowego odeskiego, książę Mikołaj Manwełow i szlachta: Piotr Łazarew i Kazimierz Sobieszczański, przez postanowienie głównego naczelnika kraju z 5-go lipca r. b., otrzymali przeznaczenie do pozostawania przy kancelarji jenerał-gubernatora warszawskiego. (Dz. W.).

Z OKOLIC TEATRU WOJNY.

XXIX.

Donosi telegram z Konstantynopola, że sułtan zdecydował się ostatecznie rozwinąć chorągiew Proroka. O projekcie tym słychać oddawna; mało kto jednak pojmuje doniosłość tej „formy.“

Jest ona „urzędową“ zachętą do wojny religijnej i zdarza się bardzo rzadko. Ostatni raz uciekł się był sułtan Mahmud II, dziad dzisiejszego sułtana, w lipcu 1826 r., gdy zbuntowali się przeciw niemu janczary i gdy rząd postanowił ich zagładę.

Ceremonja „rozwijania chorągwi“ odbyła się naówczas w taki sposób:

W przededniu wieczorem wezwał sułtan swoich ministrów, szeika ul islam, (głowę kościoła mahometańskiego,) i obu sędziów naczelnych (Nadi-Asker) Rumelji i Anatolji do swego pałacu, gdzie uwiadomił ich o swem postanowieniu.

Wszyscy obecni pochwalili ten zamiar, a szeik-ul-islam spisał zaraz *fetwę* (dekret), w której za pomocą koranu dowiódł, że jeżli wojownicy zbuntują się przeciw kalifowi, jestto *fitna* (bunt przeciw Bogu), a sułtan ma prawo wygładzić buntowników ogniem i mieczem, do szczętu. Poczem ministrowie i obadwaj sędziowie opuścili pałac sułtański.

Tylko szeik-ul islam pozostał i przez całą noc modlił się z sułtanem, prosząc Boga o pomoc w walce z nieprzyjacielem.

Nad ranem wszyscy ministrowie i dostojnicy państwa przypasali wyjątkowo swoje miecze i udali się z sułtanem do starego seraju, gdzie się przechowuje nie tylko owa chorągiew, lecz i inne relikwie po Proroku.

Tutaj jeden ulema (duchowny), odczytał sułtanowi bieg życia Mahometa i miał przemowę do obecnych, zapewniając ich, że mogą się dostać do raju.

Następnie otworzono skrynię w której leżała chorągiew Proroka, owinięta w czterdzieści pokrowców, i szeik-ul-islam zaczął te pokrowce odwijać.

Za każdym razem, ilekroć jeden taki pokrowiec był zdjęty, wszyscy obecni, nie wyłączając sułtana, rzucali się na ziemię i wołali głośno:

— *Eschad an Ilahi illa Allah, Wa Mahamad Rassul-Allach!* (Głośno wyznaję, iż nie ma innego Boga prócz Boga a Mahomet jest jego prorokiem).

Kiedy już ukazała się sama chorągiew, wszyscy rzucili się jeszcze raz na ziemię bili o nią czołem i wypowiedzieli po trzykroć mahometańsko-kabalistyczną formułę, która mniej więcej znaczy:

— Bóg jest wielki! Bóg jest potężny! Bóg jest wspaniały!

Potem sułtan pocałował relikwię. Inni obecni całowali tylko jedwabną chustę, którą się owej relikwi dotknięto. Szeik ul islam przymocował chorągiew do rękojeści i podał sułtanowi, który ze swej strony doręczył ją ulemom, mianowanym przezeń chorążymi.

Z okrzykiem *Allah-akbar!* (Bóg jest wielki) wydobył sułtan swój miecz z pochwy, co świta jego naśladowała, i wszyscy z ową chorągwią na przodzie udali się przed bramę pałacu cesarskiego.

Tu zebrały się już tysiące muzułmanów, zawiadomionych o ceremonji, a każdy zbrony w miecz i broń palną.

Kiedy oczekujące tłumy ujrzały chorągiew Proroka, wnet rzuciły się na janczarów, żeby ich wytępić. Jakoż w dniu tym wszyscy wyginęli, z małym wyjątkiem tych, co zdołali uciec.

Tak było w r. 1826.

. . . .

LANGENOR

PRZEZ

SYGURDA WIŚNIOWSKIEGO.

(Dalszy ciąg — Patrz Nr 166).

Stałem przez chwilę w osłupieniu. Powróciłem do chaty i zastanowiłem się, co sprowadziło tę kobietę, dla czego odjechała w gniewie. Nagle rozświeciło mi się w głowie, jak w siedmiu kościołach.

Precz z tą marą! zawołałem. Precz z przeszłemi posępnemi wspomnieniami, chwytajmy złotą rzeczywistość! Chłopcze, osiodłaj mustanga, a żwawo!

I nie czekając aż spełni rozkaz, sam pobiegłem do stajenki, zarzuciłem meksykańską kulbakę na pierwszego konia pod ręką, nie mogąc odszukać uzdziennicy w słomie, skręciłem lasso w rodzaj uzdy i puściłem się za amazonką na złamanie karku.

— Dopędziłeś ją?

Langenor spojrzał na mnie pogardliwie, dziwując się, że mogłem się zdobyć na takie pytanie.

— Gdybym był dopędził, nie mieszkałbym tutaj, samotny i markotny jak borsuk. W pospiechu nie uważałem którego wziąłem konia. Mustang mój kulał, potknął się, złą uzdziennicą nie mogłem go podnieść, upadł i potłukł mnie do tego stopnia, że ledwie zdołałem dowlec się do stokady. Tydzień przeszedł, nim znów dosiadłem konia. Skoro przyszedłem do sił, wyjechałem do Heleny.

— I odrzuciła cię, nieprawdaż? Kobiety nie wybaczają urazy tego rodzaju.

— Już jej tam nie było. Wyjechała do Uty... dotrzymała pogróżki! Nawet dom jej i skład nosił już godło jakiejś francuzkiej awanturnicy.

— Zkądże ten pospiech?

— Dowiesz się. Nie spałem tejże nocy w Helenie, ale w szybkowozie. Wiesz, że poczty nasze są niezrównane. Podróż do Uty nie zajęła więcej nad dni kilka. Ledwie że otrząsłem się z kurzawy i wybrałem hotel, zacząłem śledzić moją zgubę. Powiedziano mi, że obca dama przybyła niedawno do forteczki, która góruje nad miastem Mormonów. Załoga stryja Sama trzyma ztamtąd na wodzy krnąbrnych zwolenników Brighama Young'a.

Modniarka z Heleny mieszkała tam rzeczywiście, lecz już jako żona jednego z oficerów. Porucznik poznał ją, bawiąc na urlopie w Helenie, oświadczył się i odebrał odpowiedź niestanowczą. Przez kilka dni znikła mu z oczu, za powrotem przyjęła jego rękę. Nie wyjaśniając nikomu swoich zamiarów, wyjechali nagle. Nikt w Helenie nie domyślał się, co spowodowało wyjazd pięknej modniarki.

— Czy spotkałeś ją później?

— Spotkałem przed wyjazdem z Uty w towarzystwie. Musiałem bywać w rozmaitych towarzystwach. Wiesz bezwątpienia, że mieszczuchy uważają mnie za wodza, bohatera, że rozrywają mnie pomiędzy siebie. Na reputację tę nie zasłużyłem.. a drobną przysługę, którą udało mi się oddać, zwiększono do niesłychanego męztwa i przytomności umysłu.

Langenor wymówił ostatnie słowa szybko. Wrodzona skromność odludka nie pozwalała mu wdawać się w wyjaśnienie, dla czego mieszczuchy uważali go za bohatera. Słyszałem cokolwiek poprzednio o powodach tej sławy,—pragnąłem usłyszeć więcej, więc przerywając tok opowiadania, wymusiłem z niego opis głównej owej zasługi. Uczynił to w krótkości, mówiąc:

— Chcąc się dowiedzieć zkąd posiadam tak przesadzoną reputację, musiałbyś słuchać całą noc o rozmaitych przygodach indyjskich. Lecz za główną zasługę liczą mój czyn nad rzeką Plattą, gdy uratowałem pociąg pełny emigrantów, po większej części kobiet i dzieci, od napadu szejennów.

Działo to się na linji wielkiej kolei żelaznej do Pacyfiku. Długi szereg wagonów przepełnionych bezbronnymi ludźmi zatrzymał się przy chacie, nazwanej stacją kolei, u ujścia potoku Plum Creek do Platty. Ulewa zerwała mosty po za tą stacją— i przerwała ruch kolejowy na tydzień.

W tejże porze powstały wszystkie plemiona na południu od kolei, aby ostatnim rospaczliwym zamachem zerwać ten pas szyn żelaznych, którego istnienie groziło im zalaniem przez biały zabór. Walka stanowcza, ostatnia w dziejach Zachodu,

Wiadomo, że w administracyjnym podziale państwa tureckiego nie ma wzmianki o Bulgarji. Jestto tylko nazwa nieokreślonej urzędownie okolicy, w której żywioł bulgarski przeważa. Ponieważ jednak ocena przewagi tego żywiołu może być dokonaną skrupulatnie lub pobieżnie, przeto jedni zakreślają szersze granice Bulgarji, drudzy szczuplejsze.

Podług niektórych geografów Bałkany ograniczają Bulgarję od południa, tak, iż tylko wilajet dunajski (Tune) ma prawo do tej nazwy. Ztąd też czytaliśmy w niektórych gazetach po przejściu Szypki, że „Rossjanie wkroczyli do Rumelji.“

Tymczasem wielu autorów i tę okolicę zalicza do Bulgarji, z powodu, że w wilajetach Sofji i Adrjanopola mieszka jeszcze wielu Bulgarów.

Bulgarja zabałkańska, według *Ruskiego Inwalida*, dzieli się na trzy części następujące:

1. Wyżyna Sofji;
2. Kotlina Marycy i
3. Pobrzeże morza Czarnego.

Wyżyna Sofji przedstawia równinę, mającą 60 do 70 wiorst długości z zachodu ku wschowi i 20 do 30 wiorst szerokości. Z północy przytyka do Bałkanu.

Jestto łącznik między widownią wojny w Turcji a Serbją. Ludność przeważnie bulgarska a nad granicą Serbji serbska.

Główny punkt, miasto Sofja (Sredec) liczy około 18000 mieszk. to jest około 6500 bulgarów, 5500 turków, 5000 żydów i 1000 cyganów. Miasto jest ze wszystkich stron otwarte a forty od strony wschodniej prawie żadnego znaczenia nie mają.

Kotlina rzeki Marycy, jest otoczona zewsząd górami, które po części obniżają się ku rzece tarasowato. Składa się ona z dwóch dolin rzeki głównej i jej dopływu Tundży.

Dolina górnej Tundży należy do najbardziej produkcyjnych, najludniejszych i najpiękniejszych okolic półwyspu bałkańskiego. W niej znowu najludniejszym punktem jest Kazanłyk, miasto z piętnem wyraźnie tureckiem, 21000 mieszkańców.

Nad Marycą górną leży miasto Tatar-Bazardżyk, połączone z Sofją dobrym traktem bitym. Aż dotąd a nawet jeszcze trochę dalej dochodzi linja kolei żelaznej z Konstantynopola.

Nad dolną Marycą, na rozległej równinie, spotykamy Filipopol (po bulg. Płowdyn, po turecku Filibe). Jest tu około 45000 ludności; w tej liczbie 23000 bulgarów, 19000 mahometan, sporo greków, ormjan i żydów.

Przy spływie Tundży i Marycy, leży Adrjanopol (Edirne) z 90000 ludności (50000 bulgarów i greków, tylko 28000 muzułmanów).

Pod względem administracyjnym i handlowym, Adrjanopol jest punktem bardzo ważnym. Prócz niego trzeba pamiętać: Sliwno, Eski-Zagrę (inaczej Zaarę), Jeni-Zagrę, Jamboli, Kizyl Agacz, Kirk Kilissę, Demotykę.

Pobrzeże morza Czarnego (bulgarskie), jest mniej urodzajnem, jako skaliste. Część niższa, wielka, górami otoczona równina, jest najmonotonniejszą i najmniej powabną okolicą półwyspu. Głównym jej punktem Konstantynopol.

Według *Rusk. Inw.* stolica Turcji leży także na pomorzu bulgarskiem, w „Bulgarji“.

Wymienione doliny rzeczne, tworzą mimo wielkich gór wygodną sieć komunikacyj. Ale główną osią komunikacyjną jest linja kolei, długa około 550 wiorst. Najważniejsze stacje tej linji są: Biełowa, Sarychambej, Sarambej, *Tatar-Bazardżyk, Filipopol*, Kutunidża, Papasly, Ternowa, Charmanly, Mustafa-pasza, *Adrjanopol*, Kulleli-Burgas, *Demotyka*, Uzunkoepry, Lule-Burgas, Czorłu, Kuczuk-Czek, Stefana, Makri kiöj, Jeni Kale, *Konstantynopol*.

Odnoga Ternowa-Jamboli ma 105 wiorst długości, a odnoga Demotyka Dedeagacz wiorst 150.

Co się tyczy prowadzenia wojny, to *Ruski Inwalid* twierdzi, że ta część „Bulgarji“ jest o wiele odpowiedniejszą niż Bulgarja naddunajska. Ruch wojsk ku najważniejszym punktom strategicznym nie może napotkać żadnych szczególnych przeszkód.

Tylko co stosunków hygienicznych okolice zabałkańskie są gorsze. Skutkiem nagłych przeskoków od skwaru dziennego do nocnego chłodu tudzież z powodu gorączek błotnych, stan sanitarny jest mniej bezpieczny. Natomiast zaopatrywanie wojska w żywność odbywa się bardzo łatwo. □

Egzaminy wstępne w gimnazjach.

— Q — Wiadomo czytelnikom, że wkrótce już w gimnazjach rozpoczną się egzaminy wstępne. Mając na uwadze doniosłość tej kwestji dla wielu rodziców lub opiekunów, a także rozwiniętą pośród nas nieznajomość odnośnych przepisów, wskazujących formy, podług których należy postępować przy zapisywaniu dzieci do egzaminów wstępnych—uważamy za właściwe streścić tutaj główniejsze paragrafy odpowiednich rozporządzeń ministerjum oświaty.

Przed tem jednak słów parę o początku teraźniejszego stanu rzeczy t. j. o czasie i okolicznościach, w jakich wydano obecnie obowiązujące przepisy.

Wydanie ich wraz z prawidłami o egzaminach maturitatis i promocjalnych, odnosi się do dnia 20 grudnia 1872 r., a wprowadzenie po raz pierwszy w życie do końca roku szkolnego 1872/3. W ówczas była właśnie epoka owych jeneralnych reform w gimnazjach, które obok kierunku klasycznego, do administracji i wewnętrznego ruchu tych zakładów wprowadziły więcej ładu i systematyczności.

Pomimo znacznej szczegółowości przepisów o egzaminach, nie dawały one odpowiedzi na wszystkie kwestje, wyradzające się w praktyce, co wywołało różne dopełnienia i objaśnienia, zatwierdzone przez ministerjum w dniu 11 maja 1873 r. pod tytułem „Wyjaśnienia niektórych pytań, powstałych z okoliczności nowych przepisów o egzaminach gimnazjalnych i progimnazjalnych“.

Oprócz tego, w miarę przeprowadzanych niekiedy mniejszych modyfikacyj w urządzeniu gimnazyj, zmieniono i odnośne paragrafy „Przepisów“—tak np. w roku 1875, w skutek zniesienia klas 7*a* i 7*b*, tudzież zaprowadzenia na ich miejsce siódmej i ósmej, zniesione zostały jako niepotrzebne paragrafy, traktujące o okolicznościach, w jakich uczniowie oddziału młodszego klasy siódmej mogli przystępować do egzaminu dojrzałości, razem z ich kolegami ze starszego oddziału.

„Wyjaśnienie niektórych pytań etc.“ obejmuje także parę dopełnień do prawideł, tyczących się wstępnych egzaminów.

Lecz przystąpmy do streszczenia samych przepisów.

Jak wiadomo, gimnazja posiadają obecnie klas ośm, nie licząc klasy przygotowawczej. Uczniowie przyjmowani bywają zwykle do sześciu niższych klas i do przygotowawczej.

Ogólne przyjmowanie uczniów odbywa się przed rozpoczęciem roku szkolnego i dla tego opiekunowie powinni nie później, niż 13 sierpnia podawać prośby o dopuszczenie pupilów ich do egzaminów wstępnych, wraz z odpowiedniemi dokumentami.

Dokumenty owe są: 1) metryka, wydana dla chrześcjan przez zarząd duchowny; dla niechrześcjan przez odpowiedni urząd; 2) świadectwo pochodzenia, za które dla szlachty służy—świadectwo Heroldji; dla dzieci urzędników i duchownych (prawosławnych)—stan służby ich rodziców; dla klas opodatkowanych—karta podatkowa ich rodziców; 3) zobowiązanie się co do tego, że uczeń i opiekun będą wykonywali odpowiednie rozporządzenia zwierzchności szkolnej, pierwszy—w zakresie szkoły, drugi zaś na punkcie dostarczania uczniowi wszystkich potrzeb szkolnych i niekrępowania działalności szkoły własną interwencją.

Prośba pisze się podług ściśle określonego szematu, który można otrzymać w każdej kancelarji szkolnej.

Na owe w punkcie trzecim oznaczone zobowiązania, znajdują się w gimnazjum blankiety drukowane.

Opiekun podpisuje dwa egzemplarze blankietu, z których jeden pozostaje w gimnazjum, drugi zaś, opatrzony numerem odpowiednim numerowi ucznia podług spisu egzaminacyjnego, oddaje się samemu opiekunowi.

Za blankiety podpisujący składa opłatę w ilości 1 kopiejki za jeden.

Dziecko dla wstąpienia do klasy przygotowawczej ma mieć nie mniej niż 8 i nie więcej nad 10 lat, do pierwszej od 10—12. Do innych klas żądany jest wiek odpowiedni temu. Późniejsze jednak rozporządzenia zwierzchności pozwalają przyjmować dzieci, nie odpowiadające wiekiem tej normie, byleby tylko rozwój ich umysłowy stał na wysokości klasy.

Przed rozpoczęciem egzaminów układa się w gimnazjum dokładny spis życzących sobie przystąpić do egzaminu (lata, stan, religja i klasa, do której chce wstąpić), według porządku podawania próśb. Egzaminy trwać powinny zwykle około tygodnia czasu — a o ich rozpoczęciu oznajmia się przez miejscowe pisma perjodyczne. Egzaminują kandydatów wykładający odpowiednie w klasach przedmioty, pod nadzorem dyrektora, inspektora lub gospodarza klasowego.

Wstępujący do klasy przygotowawczej powinni: umieć kilka główniejszych modlitw, czytać i pisać po rossyjsku, liczyć do 1000 i robić dodawanie i odejmowanie z temi liczbami.

W przyjmowaniu do innych klas, stosować się należy do programu dla gimnazyj, przez ministerjum oświecenia wydanego, który nabywać można w główniejszych księgarniach z książkami szkolnemi.

Do programu tego „Przepisy“ dołączają kilka jeszcze uwag, które tu przytaczamy:

Przy egzaminie do klasy pierwszej żądana jest umiejętność 4 działań arytmetycznych ze zrozumieniem ich, a także zastosowaniem do pamięciowego, jakotéż i piśmiennego rozwiązywania łatwiejszych zadań. Egzamin piśmienny dla wstępującego do klasy pierwszej składa się z dyktanda rossyjskiego; przy następnych klasach oprócz tego praktykują się egzaminy piśmienne, z łacińskiego, greckiego i (od trzeciej klasy) z jednego z nowych języków.

---

w której połyskiwała indjanom szansa zwycięztwa, toczyła się na stepach. Tydzień nie mijał bez skutecznego napadu na pociągi, wykolejenia ich z szyn i rzezi okropnych. Urzędnicy w Plum Creek lękając się o los osób zatrzymanych na stacji, posłali po pomoc, lecz najbliższy oddział wojska nie mógł zdążyć przed kilkoma dniami.

O tej porze właśnie pędziłem tamtędy swoją trzodę z nad górnej Platty. Do pomocy przybrałem kilku paunów, tych wiernych sprzymierzeńców białych ludzi. Step nie zna bitniejszego i bardziej rycerskiego plemienia czerwonych, nad paunów. Wierność swą dla nas okupili nienawiścią wszystkich pobratymców. Każda ręka indyjska jest przeciw nim, a my tak źle opiekowaliśmy się nimi, że snowie wytępili prawie to waleczne plemie.

Zastałem straszny popłoch w Plum Creek. Szpiegi przynieśli wieść, że bandy szejennów wałęsają się w niewielkiej odległości. Gdyby się dowiedziały o bezbronnym stanie stacji, o ilości zdobyczy i ofiar tam zgromadzonych, spadły by na nią nakształt stada sępów. Pojmiesz jaki los spotkałby tych podróżnych... niewiasty... dziatwę.

Załamywałem ręce w rospaczy na myśl o tem i złorzeczyłem własnej nieudolności, że nie mogę zbawić tylu niewinnych.

Jeden z paunów podał środek ratunku. Bystre jego źrenice poznały na stepie, podczas naszej podróży, ślady pobratymców. Zgadł, że oddział paunów poluje na wysokiej *prairze* po za rzeką. Znaleźć tych łowców nie było łatwo, albowiem prawdopodobnie koczowali z miejsca na miejsce. Wybrałem się jednakże za nimi z owym przewodnikiem.

Jak trudne były poszukiwania, dowiedzie ci okoliczność, że przez dobę nie zsiadłem z konia.

Na srodze umęczonych mustangach dojechaliśmy do obronnej stacji pocztowej na drodze z Plum Creek do Denveru. Stokada szarzała w dali, lecz nie zboczyłem z drogi dla opowiadania załodze o co chodzi i proszenia o świeżego konia. Nie znali mnie, mogli odmówić, a nie miałem przy sobie pieniędzy.

Kilka koni pasło się w oddaleniu od stacji. Schwytałem dwa najlepsze i ruszyłem w dalszą drogę. Gdyby ludzie na stacji byli mnie pojmali, kto wie czyby nie osądzili mnie i nie powiesili doraźnie, nie słuchając nawet wymówek. W owych czasach za kradzież koni płacili złodzieje gardłem.

Konie te niedługo nam służyły. Hufiec nieprzyjaznych indjan spotkał nas na nagim stepie, daleko od pomocy. Wedle metody stepowej zsiedliśmy, a zastrzeliwszy własne konie w takiej pozycji, że cielska ich leżały prawie obok siebie, z po za tych ciał broniliśmy się trzy godziny przeciw dwudziestu hultajom czerwonym.

Indjanie lękają się najbardziej białego, gdy się zasłonił od ich strzałów i ma podporę dla swojej lufy. Więc też pomimo przewagi, nie śmieli uderzyć na nas ręczną bronią, lecz objeżdżali dokoła i strzelali zdaleka. Ten sposób walki sprzyjał nam, póki starczyło amunicji i światła dziennego. Lecz wieczór zapadał... a noc naszej śmierci wnet miała opłynąć ziemię.

Spojrzałem na zachód... słońce dotknęło już burzanów... nigdy one nie wydawało się mi tak cudnem.

Zostawały nam dwa naboje... nie na wrogów już lecz dla siebie. Kresowiec, który wie jaki los okropny, jakie katusze oczekują jeńca indyjskiego, nie poddaje się nigdy. Napastnicy nasi nie wiedząc jeszcze o braku amunicji i straciwszy już kilku towarzyszy, w oczekiwaniu na ciemność popasali konie, mając nas pilnie na oku.

Niekiedy, gdy który z nas wychylił głowę z po za barykady z ciał końskich, strzelali do nas. Te strzały zbawiły nas. Słyszano je daleko w ciszy wieczora. Przed nocą zakurzył się step pod kopytami nowej szajki indyjskiej.

Przybysze spłoszyli naszych nieprzyjaciół. Napastnicy znikli w mgnieniu oka, nakształt stepowej fatamorgany. Odsiecz zbliżyła się o tyle, że przewodnik mój poznał rodaków.

Ci sami paunowie, których szukaliśmy tak długo, usłyszawszy strzały, wiedzeni ciekawością, znaleźli nas i uwolnili. Na moją prośbę wybrali się natychmiast do Plum Creek... wiodłem ze sobą pięćdziesięciu najbitniejszych beduinów zachodu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przystępujący do egzaminu powinni stać mniej więcej na średnim poziomie odpowiedniej klasy. Ci zaś z nich, którzy więcej niż z jednego przedmiotu otrzymali stopień niedostateczny, jeżeli tylko rodzice nie zechcą oddać ich do odpowiedniej niższej klasy, zostają odsunięci od egzaminu.

Ostatni ten przepis wywołał wiele kwestyj i pytań, w wyjaśnieniu których ministerjum ogłosiło dopełnienia następującej treści:

Z przedmiotów, z których egzaminują się uczniowie podczas przejściowych egzaminów, kandydaci (którzy zdają egzamin ze wszystkich przedmiotów) powinni otrzymać bezwrunkowo stopień dostateczny (3). Są to przedmioty główne.

Jeżeli z pozostałych (dodatkowych) przedmiotów, z których uczniowie przy przejściu z klasy niższej do wyższej nie egzaminują się kandydaci do klasy szóstej otrzymują jeden niedostateczny, a do drugiej, trzeciej i czwartej dwa nawet takież stopnie, nie tracą jeszcze szansy wstąpienia do żądanej klasy. W tym razie kandydat przez ciąg sierpnia przygotować się może do powtórnego egzaminu z przedmiotów, które go na pierwszym o szwank przyprawiły.

Mowa tu przeważnie o przedmiotach pamięciowych.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= (*Komunik.*) W numerze 165 *Kurjera Warsz.* umieszczoną została odezwa do municypalności o zamianę trotuarów drewnianych na moście aleksandrowskim na asfaltowe. Ponieważ jednak most aleksandrowski pozostaje w zawiadywaniu zarządu XI okręgu komunikacji i utrzymywany jest kosztem skarbu, zatem proponowanej zamiany trotuarów magistrat dopełnić nie może.

= Czytelnicy nasi przypominają sobie prawdopodobnie krótką naszą wzmiankę, o nieporozumieniu pomiędzy zarządem kopalń dąbrowskich i drogą wiedeńską.

Rzecz polegała na tem, że pod plantem kolejowym, nieopodal stacji Dąbrowa idzie poprzecznie pokład węgla, około 6 sążni grubości należący właściwie do kopalni.

Otóż pokład ten po jednej stronie drogi żelaznej był wybierany przez „odkrywkę" to jest wprost przy pomocy zdjęcia warstwy ziemi z pokładu węgla i wykopywania tego ostatniego sposobem zwyczajnym.

Prace przy tej odkrywce musiano przerwać, w skutek przepisu, określającego, iż na pewnej oznaczonej od plantów dróg żelaznych odległości rozkopywać ziemi nie można. Przepis ten ma na celu bezpieczeństwo linij kolejowych.

Węgiel w odkrywce, przedstawiający niczem nie pokrytą pionową ścianę, ulegając działaniom atmosferycznym, albo też wypadkowi mógł bardzo łatwo się zapalić — i wskutek tego zagrozić, nie tylko plantowi kolejowemu, lecz i samej kopalni.

Mając na uwadze tę okoliczność w skutek odpowiednich opinij inżynierów swych, zarząd kopalni zażądał od kolei przeniesienia linji na inne miejsce lub przedsięwzięcia innych środków w celu usunięcia lada chwila grożącego niebezpieczeństwa.

Oprócz tego zarząd chciał wyjść z niewygodnej pozycji, w której znajdował się, nie mogąc eksploatować jednego z oddziałów swej kopalni.

W odpowiedzi na te propozycje, zarząd drogi wiedeńskiej wysłał na miejsce specjalną komisję, w celu rozpatrzenia rzeczy.

O rezultatach jej działań donieść obiecaliśmy — a są one następujące:

Dla zaradzenia złemu, po sprawdzeniu stanu rzeczy, komisja zaprojektowała trzy środki: 2) pokrycie pionowej ściany węgla, wystawionej na wpływ powietrza grubą warstwą gliny, w niektórych miejscach do kilku stóp grubą; 2) czasowe przeniesie linji w bok, w celu wybrania węgla pod obecną plantą, następnie zaś zasypanie zagłębienia po węglu ziemią i powrócenie plantu na dawne miejsce i 3) zupełne zmienienie kierunku linji, w skutek czego należałoby przenieść także na inne miejce budynki stacji Dąbrowa. Koszt tego ostatniego środka dochdzi do rs. 90000.

Rzecz prosta, iż środek trzeci, najradykalniejszy, jest także najwięcej korzystnym dla zarządu kopalni, lecz i na drugim nic towarzystwo francuzkie nie traci; pierwszy najwięcej przedstawia kórzyści dla drogi żelaznej.

Jest on najtańszy i jeżeli załatwia sprawę w zupełności, miałby przed innemi pierwszeństwo.

Przedewszystkiem zauważyć trzeba, że nie daje on zarządowi, kopalni możności dalszego eksploatowania w mowie będącego pokładu i powtóre, jeżeli istnieje niebezpieczeństwo wewnętrznego gorzenia węgla, przyczyny ucieiania się i pękania pokładu, będących skutkiem wstrząśnień na drodze, to środek ten takowego nie usuwa.

Otóż kwestja rozchodzi się na tem, czy istnieje wyżej wspomniane niebezpieczeństwo i czy kompanja francuzka potrzebuje tego pokładu, podczas gdy, jak dotychczas ma innych kopalń dość i nie wszystkie je nawet eksploatuje.

Co do pierwszego, specjaliści, rzecz na miejscu badający, dali odpowiedź przeczącą, o drugiem nie nasza rzecz decydować — zdaje się jednak, że w praktyce zastosowany zostanie środek pierwszy — to jest iż warstwą gliny pokryta będzie węglana ściana odkrywki.

= Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż znany podróżopisarz dr Teodor Tripplin, zamieszkujący obecnie w Warszawie na stałe, zajęty jest pisaniem podróży po Wschodzie. Podróże te, które obejmować będą cztery tomy, wyjdą niebawem na widok publiczny. Pierwsze dwa tomy mieszczące podróż po ziemi świętej, ukażą się w końcu września, pozostałe zaś przed końcem bieżącego roku.

= W magistracie tutejszym ma się wkrótce odbyć licytacja na dostawę owsa, siana i słomy dla straży ogniowej i policyjnej w roku 1878. Koszta tej dostawy wynoszą przeszło trzydzieści ośm tysięcy rubli.

= Srogie zabójstwo spełnione zostało przy ulicy Fabrycznej, w domu pod Nr. 47—nocy onegdajszej.

W mieszkaniu K. wyrobników, odbywano zaręczyny córki ich, Salomei, z młodym robotnikiem R.

Przy zaręczynach obyć się nie mogło, bez trunków... a trunki odurzają!

Już około godziny trzeciej większość zgromadzonych uległa wpływowi napojów spirytualnych.

Wówczas powstała z niewiadomej na pewno przyczyny kłótnia pomiędzy dwoma młodymi ludźmi, z pomiędzy zaproszonych, Stanisławem Altmajerem i Franciszkim Dąbrowskim.

Altmajer był wyrobnikiem, traczem.

Dąbrowski był furmanem u przedsiębiercy furmanek w tymże domu—i zamieszkiwał u K.

Lubiono go powszechnie—i uważano za poczciwego człowieka.

Przyczyną kłótni, która powstała pomiędzy tymi dwoma ludźmi, miały być pewne stosunki sercowe.

Altmajer miał pono kochać bufetową w jednym z obocznych szynków—Dąbrowski także ku niej się skłaniał.

Z kłótni przyszło do bójki, w ciągu której zapaśnicy znaleźli się za drzwiami w sieni.

Tam Altmajer, jak sam zeznaje, został dwa razy rzucony o ziemię przez Dąbrowskiego. Ogarnął go gniew. Dalej nie pamięta on, co się działo.

O ile jednak zkądinąd wiadomo, miał się silniej rzucić na przeciwnika, tak, że wkrótce obaj walczyli już na podwórzu.

Dąbrowski został rzucony na ziemię — a roznamiętniony gniewem i... upojony trunkami przeciwnik jego, nożem, który miał przy sobie, przerżnął gardło leżącemu pod spodem.

Śmierć była następstwem tego czynu.

Na ciele zabitego znaleziono drugą, mniej ciężką ranę.... w boku.

Na łoskot jednak sprawiony borykaniem się, zjawił się nowy świadek sprawy, Moszko *,*, doróżkarz, mieszkający w jednym z sąsiednich domów, który wracał właśnie z miasta.

Usłyszawszy hałas, wbiegł w podwórze i widząc już ostatnie momenty walki, podniósł krzyk.

Na krzyk ten roznamiętniony zabójca rzucił się nań....

Moszko *,* począł uciekać....

Gdyby w sieni, w skutek ciemności nie potknął się goniący, możeby dorożkarz przypłacił interwencję swą raną od noża rzuconego przez Altmajera.

Szczęściem w skutek potknięcia się, nóż utkwił w ścianie.

Uwolniony od pogoni, Moszko *,* pobiegł po straż policyjną, która zdołała w końcu przy pomocy pobudzonych ze snu mieszkańców, przytrzymać zabójcę.

Dopiero w więzieniu wytrzeźwiał nieszczęśliwy i zrozumiał doniosłość fatalnego postępku!

= Wczorajszy południowy koncert na rzecz Towarzystwa czerwonego krzyża, dany przez dwie orkiestry wojskowe w Saskim ogrodzie, przyniósł około tysiąca rubli dochodu.

= Na jednej z ulic dotykających Marjensztadu, córeczka sześcioletnia właściciela zakładu mlecznego wyszła niepostrzeżenie na ulicę celem odwiedzenia swej rówienniczki.

Zaledwie postąpiła kilkadziesiąt kroków, gdy jakaś kobieta przybliżyła się do niej i bez żadnej ceremoni zabrała się do wyjmowania kolczyków z uszów.

Na krzyk dziecka powodowany bólem, skutkiem tego, iż uszy dziecka jeszcze nie były dobrze zagojone po przekłuciu, nadbiegł ojciec i dziecko swoje obronił.

Kobieta jednak napastująca zdołała bezkarnie ujść natychmiast rozpoczętej pogoni i poszukiwaniom.

Nie zostawiajcie dzieci bez opieki!

= Otrzymujemy wiadomość z Włocławka, o powodzeniach młodej orkiestry konserwatorjum warszawskiego, która wystąpiła tam z pierwszemi koncertami w dniach 19 i 20 b. m.

Mieszkańcy Włocławka serdecznie ugościli młodych muzyków, rozebrawszy ich między siebie do domów, dla oszczędzenia kosztów podróżującym.

Powodzenie koncertów tak było znaczne, że na powszechne żądanie włocławian, orkiestra grała jeszcze dwa razy 22 i 23 b. m., już nie w teatrze, ale w ogrodzie, przy wielkim natłoku publiczności. Szczególne zadowolenie słuchaczy zjednał sobie polonez z „Hrabiny" w którym solo wiolonczelowe odegrane było przez młodego p. Kątskiego.

Orkiestra zostawia po sobie sympatyczne wrażenie we Włocławku, który spodziewa się, że i w roku przyszłym, ujrzy ją w murach swoich.

= We czwartek czyli w dniu 2 sierpnia w warszawskiem zebraniu giełdowem odbędą się wybory trzech ajentów giełdy, które na pierwszem zebraniu nie doszły do skutku.

= Na moście żelaznym w skutku uszkodzeń zrządzonych przez pożar, komunikacja dla pieszych utrzymaną została tylko po lewej stronie drewnianego chodnika.

= W Dolinie Szwajcarskiej odbył się onegdaj koncert benefisowy dyrektora orkiestry p. Fliegego.

Słuchaczy a raczej widzów zebrało się przeszło ośmset. Mówimy widzów — ważną bowiem część koncertu stanowiło oświetlenie ogrodu różnokolorowemi lampionami.

Wczoraj iluminacja została powtórzoną.

Podobno urządzaną będzie ona odtąd w Dolinie w każde święto i niedzielę.

= W dniu wczorajszym rano przy rogu ulicy Czystej i Krakowskiego-Przedmieścia, czeladnik rzeźnicki, spadłszy z konia, złamał sobie nogę powyżej kostki. Odwieziono go do kancelarji cyrkułowej.

= W dniu 28 lipca 1851 r. o godz. 4-tej minut 47 po południu widziane było zaćmienie słońca wśród ogólnego przestrachu mniej ukształconej klasy ludności. Środek zaćmienia w ciągu którego słońce zakryte było zupełnie przez księżyc, trwał w Warszawie 1 minutę i 47 sekund.

= Bawiący obecnie we Francji malarz nasz Henryk Piątkowski otrzymał srebrny medal na wystawie sztuk pięknych w Angers za obraz „Salomea niosąca głowę Ś-go Jana."

Takimże srebrnym medalem nagrodzony został p. Artur Gąsowski z Montpellier za obraz „Pejzaż z okolicy Paryża."

W Wiedniu zaś dwaj nasi młodzi artyści pp. Franciszek Krudowski i Roman Kochanowski, otrzymali od kollegjum akademji sztuk pięknych pozłotym medalu i po jednej jeszcze mniejszej nagrodzie, za wystawione dzieła pędzla i ołówka.

= Komissja rządowa odbierająca drogę nadwiślańską, przybywa już z Petersburga do Warszawy.

= Donoszą nam z Paryża, iż w tamtejszym instytucie ogrodnictwa, zostającym pod dyrekcją profesora Dubreuil przy składaniu w tym roku egzaminów z odbytego kursu dwuletniego, otrzymał patent p. Grzegorz Bardet, rodem z Warszawy, syn jednego z tutejszych właścicieli zakładów ogrodniczych.

= W teatrzykach straszno było wczoraj — oj straszno!

„Krwie wszelakiej" płynęły tam zdroje.

Tu „Rynaldo-Rynaldyni" — tam inny jakiś awanturnik posługujący się całym arsenałem, gdzieindziej znów mocno działające na nerwy posępne obrazy.

Wszystko to dla miłego... widza.

Alhambra na inny wzięła się sposób.

Jest on mocno... amerykański — impressario jej bowiem głosi na afiszu iż „100 lat życia da temu, kto będzie w Alhambrze."

Powtarzamy: sposób to mocno amerykański, choć już przed kilkunastoma laty używany z powodzeniem w... Kienrozi.

W Bellevue wprowadzono znów dwie „Dwie sieroty" czułe do rospaczy!

Wprowadzono jednak dość niefortunnie, melodramatyczna bowiem klejonka pomimo usiłowań panny

Disterlow, pp. Podwyszyńskiego, Łucjana również pp. Romana i Jaśkiewicza (w epizodach) chwiała się niestety.

Pochodzi to może z gorączkowego pospiechu, z jakim uczciwa trupa ta wystawia nowości.

— Doszła do nas głucha wieść o zajściu w ogrodzie Krasińskich, wydarzonem podobno w sobotę przed wieczorem między chrześcjaninem a tłumnie tam zgromadzoną publicznością starozakonną.

Nie wdając się w powtarzanie szczegółów, które bądź co bądź smutne dają świadectwo o stosunku do siebie żywiołów składających jedno społeczeństwo, przypominamy tylko, że nie na drodze własnoręcznego wymierzania sobie sprawiedliwości stosunki te ureguluja się nareszcie w sposób odpowiedni duchowi czasu i potrzebom kraju, którego chrześcjanie i żydzi są obywatelami.

— W czwartek dnia 26 lipca, cały Płock zajęty został dwoma ważnemi wypadkami.

Do szpitala miejscowego przywieziono niejaką Więckowską, żonę woźnego, która sobie gardło poderznęła.

Przyczyną targnięcia się na życie, jak mówią, miało być rozpożyczenie pieniędzy, których nie spodziewała się odebrać. — Rzecz szła o sto kilkadziesiąt rubli.

Gardło zeszyto, kobieta jest przy życiu, a jak mówią znalezione u niej w domu pieniądze, przekonywają, że to nie był jej grosz ostatni.

Wykonanie rozpaczliwego tego zamiaru, wynikło z silnego zda się postanowienia, gdyż pomimo tępości narzędzia, rana jest głęboką i dowodzi wielkiej siły i zaciekłości ze strony samobójczyni.

Zachowała ona zupełną przytomność, tak iż podczas największego broczenia rany, zdstano ją piszącą słowa ostatniej woli.

W kilka godzin zaledwie po tym wypadku, zanim umysły mieszkańców uspokoić się zdołały, odkryto zbrodnię morderstwa dokonaną w oficynie hotelu Polskiego na drugiem piętrze.

Zajmował tu mieszkanie kawalerskie, niejaki pan Hilary Rudowski, ex-właściciel znacznej wsi z pod Raciąża w Płockiem, który od lat kilku osiadł w tem mieście żyjąc z procentów od kapitału.

Opowiadano o nim, że chociaż był bardzo oszczędny, lubował się jednak w towarzystwie ludzi, którzy go wyciągali na wydatki.

Od paru dni miejscowa służba spostrzegła, że Rudowski nie opuszcza swego mieszkania. Przedsięwzięto kroki ku przekonaniu się, czy nie zachorował. Zaczęto pukać do drzwi, następnie zajrzano do okienka nad drzwiami znajdującego się i wówczas spostrzeżono, że R. cały zbroczony krwią, leży nieruchomie na łóżku.

Przy użyciu więc odpowiednich środków, otworzono drzwi i znaleziono go nieżywego.

Wszystkie szuflady były porozrzucane — z mienia zamordowanego pozostały tylko rewersa i 14 kopiejek gotowizny.

Władza miejscowa, wraz z doktorami zeszła na miejsce i rozpoczęto badanie celem wykrycia zbrodni. Podejrzenie padło na jednego ze znajomych nieboszczyka, który od poniedziałku znikł z Płocka. O ile może być prawdy w tem podejrzeniu, rezultat śledztwa wykaże. W każdym razie zbrodnia ta budzi w mieszkańcach Płocka niespokojność, zajęcie i jest komentowaną na różne sposoby.

Opowiadają, że ktoś z podróżnych, na pierwszem piętrze mieszkający, usłyszał w poniedziałek po nad sobą, właśnie w pokoju zajmowanym przez zamordowanego, jakiś hałas i szamotanie się, zaczął więc dzwonić na służbę, lecz ta nie przybywała, a gdy i hałas ustał, podróżny zapomniał o całem tem zdarzeniu zajawszy się dzienną robotą.

Wszystkie kumoszki z całego miasta opowiadają sobie w okropnych kolorach całą tę sprawę, która w ich ustach przybiera obszerne rozmiary.

Podobno rozesłano pogoń za podejrzanymi.

— Dnia 27 lipca na drodze żelaznej terespolskiej, pociąg towarowy między stacjami Kotuń i Siedlce przejechał stróża drożnego Antoniego Domańskiego.

— W d. 9 lipca grad wielkości jajka gołębiego prawie zupełnie zniszczył zasiewy we wsi Pokrowsku w powiecie sejneńskim. Szkody bardzo wielkie.

— Jutro ofiary dla Krzyża czerwonego przyjmować będzie w pałacu Brühlowskim pani *Ilińska.*

— P. Prezydent miasta przesłał nam wczoraj następującą odezwę:

„Tocząca się obecnie wojna na Wschodzie obudziła powszechne współczucie w mieszkańcach Cesarstwa, dla losu rannych i chorych wojowników armji czynnej.

Powodowani takiemiż uczuciami, wielu ze znakomitszych tutejszych obywateli pragnąc ażeby i miasto Warszawa również przyjęło udział w tem dziele ludzkości, zebrawszy się u mnie, prosiło, ażebym dla dania możności wszystkim mieszkańcom złożyć na ten cel dobrowolne ofiary polecił rozesłać odpowiednie listy drukowane do właścicieli domów.

Po ukończeniu zbierania ofiar, zaprosiłem do siebie wyżej wspomnianych obywateli dla sprawdzenia ogólnego rezultatu wpływów, w skutek czego ciż z grona swego wyznaczyli komisję rewizyjną; obecnie poczytuję sobie za obowiązek protokuł takowej komisji podać do powszechnej wiadomości.

p. o. Prezydenta
Jenerał Major *Starynkewicz.*"

Działo się w sali na posiedzeniu Magistratu miasta Warszawy dnia 7 (19) lipca 1877 roku.

Na posiedzeniu komitetu obywatelskiego pod prezydencją Jaśnie Wielmożnego jenerał-majora Starynkewicza prezydenta miasta Warszawy w dniu 13 (25) czerwca r. b. wybraną została komisja rewizyjna, złożona z trzech osób, a mianowicie z Józefa Bergsona, Stanisława Bruna i Ottona Partowicza, a to celem skonfrontowania sumy zebranej od mieszkańców miasta Warszawy oraz przedmieścia Pragi i Powązek na korzyść ranionych i chorych wojowników armji czynnej, która to suma wniesioną została do depozytu Magistratu miasta Warszawy.

W dniu dzisiejszym wspomniona komisja przybywszy do sali na wstępie wyrażonej, zastała przygotowane do powyższej czynności materjały, jako to:

1. Wykaz szczegółowy nieruchomości, do których listy składkowe były rozesłane.
2. Listy składkowe zwrócone przez właścicieli nieruchomości, do których ofiary przez mieszkańców osobiście zapisywane były.
3. Kwitarjusz Magistratu m. Warszawy na zasadzie których sumy składkowe do depozytu były przyjmowane.

Przystępując do swej czynności komisja rewizyjna przedewszystkiem przejrzała tabelę domów miasta Warszawy oraz przedmieścia Pragi i Powązek, wydaną przez biuro Ober-Policmajstra m. Warszawy z roku 1776 i o ile takowa zgodną jest z rzeczywistością znalazła, że powinno być nieruchomości oznaczonych numerem hypotecznym:

I. W mieście Warszawie	3 582
II. W przedmieściu Pradze	334
III. „ Powązkach	22
Ogółem nieruchomości	3 938

A ponieważ od właścicieli domów list składkowych zwrócono:

z miasta Warszawy	3 197,
z przedmieścia Pragi	180,
z „ Powązek	19,
Razem list	3 396,

przeto przekonano się, że listy do pobrania składek nie były dostarczane właścicielom nieruchomości:

z miasta Warszawy	385,
z przedmieścia Pragi	154,
z „ Powązek	3,
Łącznie	542.

Różnica ta objaśnia się tem, że w liczbie nieruchomości znajdują się będące w posiadaniu skarbu, instytucyj rządowych, naukowych, dobroczynnych, oraz budowle nowo-wznoszące się albo też puste place niezabudowane, które nie kwalifikowały się do pobierania ofiar.

Przy tem komisja rewizyjna nadmienia, iż przez właścicieli nieruchomości zwrócono list składkowych.

1. Z miasta Warszawy	58.
2. Z przedmieścia Pragi	6
3. Z przedmieścia Powązek	3
Razem. . . .	67;

jako z nieruchomości zamieszkałych przez najuboższą część mieszkańców od których żadna nie wpłynęła ofiara.

Ofiary, jakie wpłynęły wynoszą z 3139 nieruchomości m. Warszawy.	rs.	24822 k. 32½
z 174 przedmieścia Pragi. . .	rs.	265 k. 38
z 16 nieruchomości Powązek .	rs.	16 k. 31
W ogóle z 3329 nieruchomości wpłynęło	rs.	25104 k. 1½
Że zaś oprócz powyższych ofiar wniesiono jeszcze z 32 instytucyj finansowych, z zarzędów dróg żelaznych i z cechów rzemieślniczych	rs.	15357 k. —
Przeto wniesiono ogółem . .	rs.	40461 k. 1½

Wyraźnie rubli srebrem czterdzieści tysięcy czterysta sześćdziesiąt jeden i kopiejka jedna i pół.

Na tem czynność swoją komisja rewizyjna zakończyła i protokuł z takowej po odczytaniu przyjęty i podpisany został.

Działo się jak wyżej.

(podpisano) *Otto Partowicz.*
J. Bergsohn.
S. H. Brunn.

— Na skutek przedstawienia mego z dnia 14 czerwca r. b. za nr 10270, o uczynionej przez mieszkańców miasta Warszawy dobrowolnej ofierze w kwocie rubli 40 461 kop. 1½ do rozporządzenia Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani, na korzyść rannych i chorych wojowników armji czynnej, w skutek obecnych wojennych działań JW. Główny Naczelnik kraju odniósł się do prezydującego w głównym zarządzie Towarzystwa opieki nad ranionymi i chorymi wojownikami, z prośbą o wyjednanie w drodze właściwej decyzji, na przyjęcie rzeczonej ofiary, objaśniając przytem, że ponieważ w warszawskich wojskowych i cywilnych szpitalach urządzono około 400 łóżek, przeznaczonych dla ranionych i chorych wojowników, w razie dostawienia ich z armji czynnej, to naznaczenie wyżej wspomnionej sumy na potrzeby tych właśnie rannych i chorych najwięcej zadowolniłoby uczucia patjotyczne i życzenia obywateli.

Obecnie jenerał-adjutant Baumgarten, w odezwie z dnia 6 lipca r. b. za nr 5 010, powiadomił JW. Głównego Naczelnika kraju, iż po przedstawieniu o tem Najjaśniejszej Opiekunce Towarzystwa, Najjaśniejsza Pani rozkazać raczyła: podziękować w Imieniu Jej Cesarskiej Mości mieszkańcom miasta Warszawy, którzy przyjęli udział w składce, za ich współczucie dla cierpiących ruskich wojowników i zebrane pieniądze przesłać do rozporządzenia warszawskiego miejscowego zarządu.

O czem na skutek reskryptu JW. Głównego Naczelnika kraju z dnia 14 lipca r. b. za nr 13 267, mam honor powiadomić mieszkańców miasta Warszawy.

P. o. prezydenta jenerał-major *Starynkewicz.*

Nekrologja.

† Ś. p. Kalikst syn Kacpra **Witkowski,** jeneralnego sztabu jenerał-lejtenant, b. prezydent miasta Warszawy, kawaler orderów: orła białego, św. Włodzimierza 2-ej i 3-ej klasy, św. Anny 1-ej i 2-ej klasy z koroną i mieczami, znaku nieskazitelnej służby za lat XV, austrjackiego korony żelaznej 1-ej i 2-ej klasy i pruskiego orła czerwonego 2-ej i 3-ej klasy, po długiej chorobie zmarł 12 (24) lipca 1877 r. w Karlsbadzie w wieku lat 59. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieboszczyka odbędzie się w dniu 19 (31) lipca 1877 r. w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie **10-tej** z rana, a następnie w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **5-tej** po południu nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz powązkowski, na które wdowa z dziećmi, zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Krewnych zmarłego.

† Jutro to jest dnia 31 lipca, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Anieli z Poręczyńskich **Bromirskiej,** odbędzie się za jej duszę w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca obok skweru na Krakowskiem-Przedmieściu o godzinie **11-tej** z rana, żałobne Nabożeństwo, na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —12579—

† Pojutrze, we środę, dnia 1-go sierpnia o godzinie **11-tej** z rana w kościele powązkowskim odprawionem będzie żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Anieli **Dembowskiej,** poczem nastąpi przeniesienie jej zwłok, na które się wiernych w Chrystusie zaprasza. —12507—

† We środę to jest dnia 1 sierpnia o godzinie **10-tej** rano, odbędzie się w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Aleksandra **Moraczyńskiego,** radcy kolegjalnego b. urzędnika intendentury ostatnio magistratu, kawalera orderów św. Stanisława klasy 2-ej i św. Anny klasy 3-ej oraz znaku nieskazitelnej służby za lat XV, na które stroskany syn zaprasza Krewnych i Przyjaciół zmarłego. —12582—

† Grzegórz **Sachowicz,** artysta malarz, i właściciel zakładu fotograficznego, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności d. 29 b. m. i r. w wieku lat 58. Pogrążona w nieutulonym smutku żona wraz synem, zaprasza Familję, Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok jego w dniu jutrzejszym to jest we wtorek o godzinie **3-ej** po południu z kościoła Ś-to-Krzyzkiego na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —12581—

† Ś. p. Józefa **Zmigrodzka,** przeżywszy lat 54, w dniu 29 lipca życie zakończyła. Nabożeństwo żałobne za jej duszę odbędzie się w dniu 31 b. m. w dolnym kościele Wszystkich Świętych o godzinie **11-tej** z rana, a wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi tegoż dnia o godzinie **4-tej** po południu. —12568—

† Ś. p. Eleonora z Sakowskich **Swensonowa,** w wieku lat 42, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu 29 lipca 1877 r. zakończyła doczesne życie. Pozostały w pogrążonym smutku mąż, wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, w dniu 1-szym sierpnia r. b., t. j. we środę, o godz. **10-tej** z rana odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok, tegoż dnia o godzinie **4-tej** po południu, z domu Nr 2977 przy ulicy Czerniakowskiej na cmentarz powązkowski. —12585—

† W oddaniu ostatniej posługi zmarłej żonie i matce, uczestniczącemu Duchowieństwu, tak licznie zebranym Przyjaciołom i Znajomym, oraz tym wszystkim, którzy na swych barkach ponieśli zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku,—składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Roman Dziemborowski z zięciem i dziećmi.

TELEGRAMY URZĘDOWE.

— *Telegram ministra wojny z Biały 13 (25) lipca.* Jenerał-adjutant Semeka telegrafuje, że 9-go b. m. statki nieprzyjacielskie zjawiły się u brzegu Krymskiego naprzeciw Ałuszti i Karauzenia. O północy ochotnicy nasi na barkach dopełnili rekonensansu; nieprzyjaciel rozpoczął przeciw barkom ogień nieszkodliwy i wysłał ku brzegowi szalupę parową, która spotkana ogniem piechoty— oddaliła się. Statki nieprzyjacielskie odpłynęły na morze; jeden parostatek zjawił się naprzeciw Partenita. (*Praw. Wiest.*)

— *Telegramy rzeczywistego radcy stanu A. S. Jonina zarządz. Ministerst. spraw wewnętrznych, z Cetynje 12 go (24-go) lipca.*

I. Wczoraj czarnogórcy szturmem zdobyli pozycje panujące nad Niksicem, poniosłszy nieznaczne straty. Dziś po krótkotrwałem bombardowaniu blokhauz w północnej stronie Niksica poddał się; przyczem zabrano do niewoli 53 ludzi z wojska regularnego.

II. Wczoraj wieczorem czarnogórcy, po niedługiem bombardowaniu, zdobyli jeszcze blokhauz Asztowacz wpobliżu Niksicza. Do niewoli zabrano 3 oficarów i 30 nizamów. (*Prawit. Wiestnik.*)

Przegląd polityczny.

Midat wraca do Konstantynopola. W piątek wieczorem przybył już do Wiednia zachowując ściśle incognito, za kilka dni stanie zapewne w stolicy i obejmie znowu złamany ster polityki tureckiej. Fakt ten zapowiada nowy, energiczny zwrot w stosunkach wschodnich, wątpić można, czy sułtan bardzo będzie zadowolony z powrotu eks-wezyra posądzonego o spisek przeciw tronowi, a powracającego dzisiaj na wezwanie samych wypadków, którym on jeden z pośród mężów politycznych Turcji sprostać ma. Rozumie się, że Edhem-basza, będzie musiał ustąpić miejsca reformatorowi.

Początek nowym przewrotom dał już Hairullah effendi, który jako szeik ul islam podpisywał strącenie Abdul Azisa i Murada V z tronu. Następcą jego zamianowano Kara Khalil-effendiego.

Z powrotem Midata zasze pokojowe zmniejszyłyby się; znany przeciwnik Rossji wszelkiemi sposobami starać się będzie o rozegranie sprawy na polu walki, a wpływem swoim zastąpić zechce rozwinięcie sztandaru zielonego, jeżeli w ostatecznym razie bez względu na protestację mocarstw neutralnych i tego środka nie użyje.

W przeszłym tygodniu ulegając wprawdzie przedstawieniom dyplomacji a szczególniej Layard'a na radzie świeckich i duchownych dygnitarzy w Konstantynopolu postanowiono na wniosek szeik-ul-islama tymczasowo zamiast rozwinięcia chorągwi proroka, wydać proklamację do wszystkich muzułmanów wzywającą ich do obrony zagrożonego kraju i państwa.

Obok okropnych skutków fanatyzmu, jakiekby zamierzony przez Portę środek wywołać musiał, wielką szkodę nadto pod względem handlowym, przyniósłby on zachodowi. Według kanonicznego prawa mahometan, skoro wierni idą na wojnę świętą ogłoszoną zostaje bezterminowa niewypłacalność (moratorium) nietylko pojedynczych dłużników, ale także całego państwa, które w tym wypadku uwolnionem się uważa od wszelkich zobowiązań względem swoich wierzycieli.

Tak było już w roku 1826, chociaż wojna religijna trwała wszystkiego dni kilka, lecz wówczas skarb turecki nie był jeszcze tak obciążony długami, przeto sztandar Kalifatu nie wywołał tak przykrych następstw na zachodzie, jakichby się teraz spodziewać potrzeba było.

Anglija słowom swoim daje illustrację na morzu. Flota z Besika wypłynęła, — niewiadomo dokąd. Powiadają, że krzyżować będzie wzdłuż wybrzeży, aby być tuż z pomocą zagrożonej ludności chrześcijańskiej, w miejscowościach portowych. Środki takiej ostrożności okazują się coraz potrzebniejsze, jak to nawet widać z telegramu stambulskiego pod datą 27-go, w którym czytamy, iż konsul francuzki w Cavabe (sandżak salonicki), grecki w Burgas, francuzki i włoski w Gallipoli udali się każdy do swojej ambasady w Konstantynopolu z wezwaniem o przysłanie statków wojennych do ich obwodów konsularnych ze względu, iż ludność muzułmańska w największem wzburzeniu się znajduje.

Indep. belg. podaje z Londynu nadesłaną sobie pogłoskę, jakoby korpus 10000 czy miał być wkrótce wysłany do wylądowania w Gallipolis, który to jak najobszerniej anglicy ufortyfikować zamierzają.

Z teatru wojny nad Dunajem telegramy przyniosły wiadomość o potyczce pod Karabunar (sześć mil na południe od Jeni-Sagra) z korpusem Sulejmana-baszy, który przy tej sposobności stracił 10 armat i cofnął się do Adrjonopola z 15-ma batalionami i dwoma bateriami.

„Między Jamboli a Filipopolem, rossjanie zniszczyli pięć mostów kolejowych" — powiada inny telegram z Konstantynopola pod datą 27 go. Lotne oddziały posunęły się aż w dolinę Marycy i zniszczeniem komunikacji kolejowej, wyrządziły turkom bardzo dotkliwą szkodę.

Do armji bałkańskiej przybyło przez Warnę 20000 ludzi posiłków.

W Czarnogórzu rozpoczęto 27-go po zdobyciu wszystkich przednich fortów, ze wszystkich stron ostrzeliwanie Niksicza.

W małej Azji Bajezid i Penek, zostały znowu przez turków zajęte.

Wiadomości telegraficzne.

— *N. W. Tagblatt* donosi, że Grecji udało się zaciągnąć pożyczkę zewnętrzną na 30000000 drachm.

— Do *S.-Pet. Herolda* telegrafują z Bukaresztu, że 4-ta dywizja rumuńska zajęła miejscowość pomiędzy Rahową i Nikopolem. 25 go nad Łomą była uporczywa walka od południa do nocy. Czarnogórców—oblegających Niksicz jest 18 bataljonów.

— *Wiedeń* 26 go.—Poseł turecki przy dworze wiedeńskim Aleko pasza oświadczył hr. Andrassy, że wszelkie pogłoski o staraniach Porty w celu zawarcia pokoju, są bezzasadne.

Telegramy prywatne.

Warszawa, dnia 29-go lipca.

Petersburg 28-go. — Do *Prawit. Wiestnika* donoszą drogą telegraficzną z Niżnego Nowgrodu pod datę 27-go b. m. Po odbytem nabożeństwie, wywieszono flagi — jarmark się rozpoczął. Depesza *Gołosu* z Wiednia z dnia 27 go b. m. Austrjacki ajent wojenny telegrafuje dziś do ministra wojny: Sulejman-pasza poniósł porażkę, rossyjskie wojska zdobyły 10 dział i wkroczyło do Jeni Bazaru. Z Adrjanopola piszą: porażka, jaką ponosły nasze wojska pod Plewnem żadnego nie ma znaczenia ze strategicznego punktu widzenia. Z wiarogodnego źródła wiadomo, iż zajęcie Gallipoli przez anglików, nie wpłynie wcale na politykę Austrji. Depesza *Herolda* z Wiednia pod datą 26 go b. m. Według nadeszłych tu wiadomości, w Adrjanopolu czuć się daje wielki brak zapasów żywności. Sulejman-pasza zostawił 14 bataljonów, 12 bataljonów skierował na granicę grecką, a 25 przywiódł do Rumelji. Mehemed-Ali wyruszył z Niszu z 25 bataljonami.

Wiedeń 28 go. — Telegram *Deutsche Ztng* z Bukaresztu 27-go b. m: „Ogromne masy Rossjan podążają lądem z Krasny od południo-zachodu ku Ruszczukowi, dokąd z Sistowy posyłają czemprędzej działa oblężnicze. Bezustanku idzie robota około stawiania dział, bateryj, magazynów. Od wczoraj przybywa tu dziennie 10 do 12 pociągów z rannymi. Beket wczoraj od strony Rahowy silnie ostrzeliwany. Rumunowie ponieśli pewne straty. Cały garnizon Niszu zdąża pospiesznie na widownię wojny.

Wiedeń 28 go. — *Neue freie Presse* donosi, że wczoraj wieczorem przybył tu po drodze do Konstantynopola Midhat-pasza.

Wiedeń 28-go. — Wczoraj w nocy przybył tu Midhat-pasza, stanął w hotelu „Metropole". Dziś przed południem miał 2 godzinną naradę z Aleko-paszą.

Rzym 28-go. — *Liberta Fanfula* zaprzecza wieści, jakoby Melegari oświadczył, iż okupacja Gallipoli przez anglików narusza interesa Włoch. *Fanfulla* dodaje, że anglo-włoskie stosunki są jaknajlepsze.

Wiedeń 28-go. — *Tagblatt* donosi z Aten, że na Krecie pod Retymnem, miała miejsce krwawa walka. Powstanie się rozszerza. W Dubrowniku spodziewają się rychłego poddania się Niksiczu.

Z Kopenhagi donoszą, iż król udzielił dzisiaj dymisję jenerałowi Haffnerowi. Jenerał Dreyer zamianowany ministrem wojny.

Warszawa, dnia 30-go lipca 1877 roku.

Wiedeń 29 go. — *Neue freie Presse* donosi: Nic stanowczego dotąd nie wiadomo, jak długo Midhat-pasza zabawi w Wiedniu. To jednak pewna, że Midhat na żądanie sułtana przedsięwziął podróż do Wiednia i oczekuje na dalsze informacje z Konstantynopola. Powołanie Midhata z powrotem do Konstantynopola jeszcze nie nastąpiło. Doniesienia o jego wyjeździe do Londynu lub Brindisi przedwczesne. Wczoraj po południu odwiedził Midhat posła tureckiego i bawił u niego kilka godzin.

Hamburg 29-go. — Umarł pierwszy lord admiralicji Ward Hunt.

Berlin 29 go. — Telegram z Augsburga „do *Allg. Ztng.* Donoszą z Wiednia, że Midhat pasza nie został jeszcze powołany do Konstantynopola i nie wyjeżdża tam wcale, tylko w końcu tygodnia wraca do Londynu."

Wiedeń 29 go. — Telegram z Bukaresztu d. 29 b. m.: „Czwarta dywizja rumuńska jenerała Mann przeszła za Danaj, żeby zająć Nikopol, gdzie już powiewa chorągiew piątego pułku.

Konstantynopol 29 go. — Sylistrja opiera się atakom rossyjskim.

Wiedeń 27 go. — Midhat pasza odwiedził po południu hr. Andrassy i konferował z nim pół godziny. Później udał się Andrassy do hotelu *Metropole*, żeby Midhatowi oddać wizytę. Midhat tymczasem po odwiedzinach u Andrassego udał się do Aleko paszy i dopiero o $3^1/_2$ wrócił do hotelu.

Rzym 29 go.—Czytamy w dzienniku *Italia*: „Rząd włoski w ostatnich dniach najwyraźniej zapewnił mocarstwa o swych pokojowych zamiarach; jest on stanowczo zdecydowany nie zbaczać z programu neutralności."

Turyn 29 go.—Ks. Amadeusz wyskoczył wczoraj wieczorem z pojazdu, przy którym konie się wylękły i pojazd uniosły. Książe zranił się mocno w głowę. Noc przepędził spokojnie. Polepszenie ciągłe.

Paryż 28-go.—Marszałek Mac-Mahon odpowiadając merowi w Bourges powiedział: utrzymanie pokoju na zewnątrz i na wewnątrz, postępować po drodze konstytucji mając na czele ludzi porządku wszystkich stronnictw—oto cel zamierzony. Jedyny to protest przeciw potwarzom oskarżającym, iż stosunki zewnętrzne są zachwiane a wolność sumienia zagrożona. Marszałek Mac Mahon oświadcza, iż nie odejmie mu to odwagi ani przeszkodzi ukończyć dzieła. Spodziewa się, że naród wyborem nowych pełnomocników zakończy nieporozumienie (konflikt), którego dalsze trwanie groziłoby interesom Francji.

Wiedeń 29-go.—Czytamy w *Montagsrevue*: „Minister skarbu de Pretis, prezes gabinetu Tisza i węgierski minister skarbu Szell, powołani tutaj, biorą udział z Auerspergiem, Andrassym, Hoffmanem i Bylandtem w radzie ministrów, która ma rozważyć czy nie nadeszła chwila wystąpienia z dotychczasowej bierności i uwydatnienia przez częściową przynajmniej mobilizację militarnego przygotowania Austro-Węgier. Andrassy, który uważa ten krok za konieczny, nie myśli przytem wcale o zmianie polityki austrjackiej, obliczonej jedynie na zabezpieczenie interesów monarchii. Obecność Midhata-paszy w Wiedniu nie zostaje w żadnym związku z ewantualnemi środkami. Polityka austrjacka nie znosi żadnej myśli o okupacji, ale też nie można nigdy przypuścić, ażeby nowy stan rzeczy był wytworzony bez porady lub przeciw uwydatnionym przez się interesom."

Paryż, 28 lipca.— Marszałek Mac-Mahon, przyjmowany w Bourges z owacjami gorącemi, odpowiadając prezesowi trybunału handlowego, powiedział: Francja wszystko uczyni, aby wojnę wschodnią zlokalizowano. Pokój jest pierwszym celem polityki francuzkiej.

Wiedeń, 28 lipca.— Z Bukaresztu donoszą drogą telegraficzną oo *Neue freie Presse* pod datą 28 b. m. Jutro spodziewają się bombardowania Ruszczuku.

Pera 27-go. — Pod Karabunar była bitwa między Rossjanami a Sulejmanem paszą. Sulejman stracił 10 dział i cofnął się ku Adrjanopolowi. Rossjanie przerwali linią Filipopoli-Adrjanopol pod Charkioj. Stoją też rossjanie pod Jamboli, tudzież między Eski-Zagrą a Tatarbuną.

Portsmuth 26-go. — Dziś wieczorem „Enfrat" statek odpłynął z 40 oficerami i 1481 żołnierzami do Gibraltaru i Malty.

Bukareszt 27 go. —Silistrja, jak donoszą, jest otoczona przez 2-gi korpus rossyjski.

New-York 27-go. — Strajkujący robotnik i urzędnik kolei Erie, tudzież N. Y. Central wrócili do zajęć i zgodzili się na redukcję pracy. Komitet robotniczy wręczył sekretarzowi stanu Evartsowi memorjał, w którym domaga się, żeby rząd dla ukończenia strajku wydał wyrok. Robotnicy kopalń w dolinie Lackawanna urządzili też wczoraj bezrobocie. Maszyniści opuścili kopalnie, które woda zalewa. W Chicago wczoraj wieczorem nieporządki. Milicja dała ognia i zabiła 15 wichrzycieli.

STAN POWIETRZA.
Dziś rano ciepła st. 13.2 w południe ciepła st. 16.8 Barometr 760 (Odmiana)

TEATR LETNI.
Dziś: **Spotkanie.** — **Przysięga Horacego.** — **Czuła Struna,** Jutro. **Robert Djabeł.**

Teatr Trapszo (ARKADJA).
Dziś **Mężateczka.**—Jutro: **Trebizonda.**

Teatr z Poznania.
Dziś **Marja Córka Regimentu.**—Jutro: **Podróż po Warszawie.**

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 4 (16) Sierpnia r. b., o godzinie 12-tej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus, przez opieczętowane deklarację, na dostawę w roku 1878, dla m. Warszawy, około 80 sążni kubicznych szabru, od rubli 45 kop. 80, za sążeń kubiczny.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębiorstwo złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stęplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże Kassie wadjum w ilości rubli 367 i na koszta ogłoszenia rs 18.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w roku 1878 dla m. Warszawy, około 80 sążni kubicznych szabru, po rubli 45 kop. 80, za sążeń kubiczny i odstępuję od takowej ceny procentów N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej wadjum w ilości rs. 367, i na koszta ogłoszenia rs. 18, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N N., pod N. N., pisałem dnia N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.

2—3 — 12115 —

BANK POLSKI

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b. o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie w sali posiedzeń Banku Polskiego w Warszawie, licytacja na sprzedaż dóbr Niedźwiada w gubernji Lubelskiej, powiecie Lubartowskim położonych.

Szacunek powyższych dóbr (obejmujących około 135 włók). ustanawia się do licytacji na rs. 75,000. Wadjum do licytacji wymagane jest w summie rs. 7500.

Bliższe warunki licytacji, wykazujące zarazem sposób spłaty szacunku, którego znaczna część pozostaje przy gruncie, do spłaty ratami amortyzacyjnemi, przejrzane być mogą w Banku Polskim u Naczelnika Kancellarji, każdodziennie w godzinach biurowych z wyjątkiem dni świątecznych, oraz u Administratora dóbr Lubartowskich w Lubartowie.

Prezes Banku, **F. Baumgarten.**

Za Naczelnika Kancellarji, **L. Worytko.** 2—2 — 12273 —

Ogłoszenie.

Poniżej wyszczególnione Talterskie, czyli Reinerskie wody, a mianowicie:
jeziora: Talt czyli Rhein, Olof, Orlen, Taltowisko, Gr. Kottek czyli Gruenwald, Gr. Schimon i Kl. Schimon, wypuszczają się w dalszą trzechletnią dzierżawę, a mianowicie na czas od dnia 1-go Czerwca r. b., do końca Maja 1880 roku, przez publiczną licytację więcej dającemu, dla rybołówstwa wraz z połowem raków i korzystaniem z trawy, sitowia, trzciny i sitowiny.

Termin na ten cel wyznaczony jest na

dzień 8 Sierpnia r. b., o godz. 11 tej przed południem,

w domu Zajezdnym Fleissa w Nikolayken, na który zaprasza się dzierżawców. Warunki dzierżawne mogą być przejrzane przed terminem w Biurze Nr 13 Królewskiej Regencji w Gumbinnen, oraz w Biurze Królewskiego Zarządu Dominialnego w Lyck (Ełk) i w magistracie w Nikolayken, tudzież w biurze mojem.

Główniejsze warunki dzierżawne są następujące:

1. W ogólności dozwala się łowić ryby sieciami, których oka oddalone są od siebie za 22 milimimetry,

2. Użycie sieci Stinta i Uklaya ogranicza się na jeziorze Talter, oraz tutaj, tylko do dwóch miesięcy kalendarzowych, podczas miesięcy: Grudnia, Stycznia i Lutego każdego roku dzierżawnego,

3. W rewirach ochronnych do których są zaliczone jeziora: Gr. Kottek czyli Gruenwald i Gr. Schimon, rybołówstwo dozwolonem jest tylko pod pewnemi ograniczonemi warunkami.

4) Każdy licytant obowiązany jest w terminie licytacyjnym złożyć tytułem kaucji zaofiarowaną przez siebie summę dzierżawną.

Poborca Dominialny, **GRABOWSKI.**

1—1 — 12384 —

PIGUŁKI ŻELAZNE D^RA RABUTEAU
DRAGÉES FERRUGINEUSES DU Dr RABUTEAU
LAUREATA INSTYTUTU FRANCUZKIEGO

Doświadczenia robione w szpitalach paryzkich przez professorów wydziału medycznego dowiodły skutecznego działania PIGUŁEK D^ra RABUTEAU przeciwko BLADACZCE, MAŁOKRWISTOŚCI (*anaemia*), ZUBOŻENIU KRWI i w REKONWALESCENCYI dla wzmocnienia słabych kompleksyi.

PIGUŁKI D^ra RABUTEAU nie sprawiają obstrukcyi i osoby najsłabszej kompleksyi zażywać je mogą.

PARYŻ, 14, *rue Racine*, u CLIN et Cie, dostawców szpitali paryzkich.

W ROSSYI, we wszystkich głównych aptekach i składach materyałów aptecznych Cesarstwa i Królestwa.

Jest do wydzierżawienia

FOLWARK

składający się z 12 włók, bez służebności, z inwentarzem żywym i martwym, dobrze zagospodarowany, między Sochaczewem a Łowiczem. Wiadomość u szwajcara hotelu Polskiego. —12518—1—6

Na nadchodzący zapis szkolny, przyszykowany jest znaczny zapas

Mundurów klasycznych i realnych,

jak również i innej garderoby, po cenach przystępnych, w Magazynie Ubiorów Mezkich

A. DEMBOWSKIEGO,

ulicą Długa, hotel Niemiecki. —12519—1—6

BAWARJA

do odstąpienia każdego czasu, przy regu ulic Pańskiej i Twardej Nr 34. Wiadomość na miejscu. —12539—1—3

W Drozdowie górnym pod Łomżą, jest do zbycia znaczna partja przedniej

Mączki kartoflanej.

Reflektanci zechcą się tam do właściciela tychże dóbr zgłaszać. —12527—1—1

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania

M E B L E

do salonu, z drzewa orzechowego, dobrego fasonu, obite materją wełnianą z jedwabiem, oraz lustro. Wiadomość w domu pocztowym w bramie od Nowo-Senatorskiej ulicy, u stróża Piotrowskiego. —12545—1—3

Są do sprzedania przy ulicy Leopoldyny pod Nrem 33 nowym, idąc Aleją Jerozolimską

WOZY

parokonne i pojedyncze, oraz **Bryczki** parokonne i pojedyncze, za cenę bardzo przystępną. —12543—1—2

Sprzedaż detaliczna Nafty
Władysława Wambach

z dniem 1 Sierpnia r. b. przeniesioną zostaje na Nowy-Świat Nr 70 nowy, dom W-nej M. Iwaszkiewicz. —12541—1—3

SUKNIE

wszelkie ubrania damskie, kapelusze i stroiki, przyjmują się do roboty przy ulicy Jezniekiej Nr 4, na dole, ostatnia sień na prawo. Przyrzeka się robotę gustowną, sumiennie wykonaną i tanio. Tamże potrzebne są **PANNY** do bielizny. —12516—1—2

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI,
na letni sezon
OTRZYMALIŚMY WIELKI WYBÓR
GARDEROBY MĘZKIEJ
PREIS CURANT:

Sak Palta letnie od rs. **13** do **23; Garnitury czarne** tużurkowe od rs. **26** do **32; Garnitury czarne** frakowe od rs. **26** do **32; Garnitury czarne** żakietowe od rs. **25** do **28; Garnitury kortowe** różne żakietowe od rs. **24** do **28; Garnitury kortowe** różne marynarkowe od rs. **16** do **26; Palta angielskie** do stanu od rs. **18** do **30; Palta angielskie** z pasami od rs. **14** do **30; Surki** z nieprzemakalnego sukna od rs. **18** do **24; Marynarki** myśliwskie od rs. **8** do **15; Kurtki** do konnej jazdy od rs. **8** do **12; Szlafroki** dubeltowe od rs. **12** do **22; Ubiory ranne** od rs. **14** do **18; Spodnie** różnego gatunku od rs. **5** do **8; Garnitury** alpagowe od rs **13** do **18; Garnitury** płócienne od rs. **10** do **18; Marynarki** alpagowe od rs. **5** do **10; Marynarki** płócienne od rs. **4** do **8; Dziecinne palta** od rs. **5** do **12; Dziecinne Garnitury** od lat **3** do 7 od rs. **4** kop. **50** do **7; Garnitury dziecinne** od lat 7 do 14 od rs. **8** kop. **50** do **13; Szlafroki** płócienne męzkie od rs. **8** do **12; Hawelocki** płócienne od rs. **8** do **10; Kamizelki** letnie sztuczkowe na różne ceny, **Kamizelki** letnie Pikewe białe różnego gatunku.

Z uszanowaniem E. Samet, Krawiec z Wiednia.
Obecnie w Warszawie Senatorska Nr 22, filia zaś tejże firmy znajduje się w Kijowie Kryszczatek, dom Lininceynkoi.

—0 — 8988 —

NOWE MIASTO NAD PILICĄ.

Dla dogodności osób, udających się na kurację do Zakładu Leczniczego, z dniem 1-szym Sierpnia kursować będzie kareta cztero-osobowa z z Warszawy o godzinie 8-mej rano: w Poniedziałek, Środę i Piątek; z powrotem zaś: w Niedzielę, Wtorek i Czwartek.

Zamówienia wcześniejsze przyjmować będzie Rządca Hotelu Niemieckiego, zkąd kareta wychodzić będzie. 2—12 — 12482 —

HEMORRHOÏDY

Bezzwłoczne a niebolesne wyleczenie się radykalne, w przeciągu kilku dni, za używaniem *Pigułek* i *Pommady*.— Obaczyć monografię *Hemorrhoïdes*, dwudzieste wydanie jeden tom in-8°, cena 4 franki, w PARYŻU, **113, ulica Lafayette.**

Na mocy upoważnienia Władzy Szkolnej, z początkiem roku szkolnego, w blizkości 1, 3 i 4 Gimnazjum, przyjmuję

Uczniów

na mieszkanie. Zapewnia się opieka i pomoc naukowa. Ulica Wspólna Nr 10, mieszkania Nr 1.—**J. Matkowski.** —12090—3—3

Jest do odstąpienia zaraz z powodu słabości

DYSTRYBUCJA

z kramarszczyzną i t. p.

w korzystnym miejscu. Wiadomość, Bracka Nr 1, dom W. Fuchsa. —12493—2—3

KOUSSO
GRANULÉ
DE
MENTEL

KOUSSO ZIARNISTE
MENTELA
PRZECIW SOLITEROWI

Jedna doza jest dostateczną.

W tym stanie Kousso zażywa się łatwo i bez wstrętu.

Składy w Warszawie u pp. A. F. Galle i Ludwika Spiess.

Dla osoby płci żeńskiej, lub nie familijnego małżeństwa, jest do nabycia

korzystny Interes,

z ładnym pokoikiem, w samym punkcie miasta, komorne tanie, kontrakt trzy letni. Interes ten odstępuje się z powodu powinności wojskowej i nagłego wyjazdu. Wiadomość na ulicy Trębackiej Nr 7, w kawiarni w bufecie. —12389—2—3

MAMKA

ze świeżym pokarmem, u Akuszerki. Szeroka-Freta Nr 1, stróż wskaże mieszkanie. —12530—1—2

OBIADY

prywatne. Nowy-Świat Nr 27, w oficynie na lewo. —12546—1—2

Z powodu wyjazdu

MEBLE

różne mało używane, są do sprzedania przy ulicy Wspólnej Nr 10, mieszkania Nr 19. Można Widzieć każdego dnia do godziny 8½ rano. —12117—3—3

Jest do odstąpienia

DYSTRYBUCJA

połączona z norymberszczyzną, oraz wodą sodową na bardzo dogodnych warunkach, przytem duże **Oleandry** do sprzedania.— Ulica Elektoralna Nr 34. —11965—3—3

SUCHOTY
KOKLUSZ
ZANIEDBANE KATARY

UZASADNIANE LECZENIE

za powocą

KAPSUŁEK SNWŁOWYCH

GUYOT

Aptekarza w Paryżu

W Paryżu doni L. FRÈRE, 19, rue Jacob
W Warszawie w Składach pp. A. F. Galle i Ludwika Spiessa.

—2,373—

Nauczycielka

Polka, z wyższym **patentem**, posiadająca język francuzki i muzykę, poszukuje miejsca w Warszawie, lub na prowincji na pensję, za pośrednictwem **Załęskiej**, Wierzbowa Nr 3. —12190—3—3

OSOBA

w średnim wieku, mogąca złożyć kilkoletnie z pełnionych obowiązków świadectwa, **poszukuje miejsca do zarządu domem** w mieście, opiekowania się dziećmi lub towarzystwa osoby wiekowej. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej Nr 71. Mieszkanie stróż wskaże. —12424—2—2

Uczeń Gimnazjum

albo szkoły Realnej, potrzebny do przygotowania chłopczyka do klassy I lub II, za opłatą lub też za stancję, usługę i opranie. Senatorska Nr 24. Wiadomość u stróża. —12408—2—2

Poszukuje się

PANIENKI

rodowitej Francuzki lat 6—8 mającej, do towarzystwa dziecka w równym wieku. Wiadomość w sklepie W-go Nipanicza, ulica Graniczna Nr 16. —12538—1—3

Potrzebna jest zaraz

PANNA

umiejąca robić pończochy na maszynie. Ulica Senatorska Nr 3, 1 piętro, mieszkania Nr 12. —12542—1—3

Potrzebną jest zaraz

BONA

Niemka. Ulica Nowogrodzka Nr 19, mieszkania 1, od godziny 5-tej do 7-ej po południu. —12525—1—1

FRANCUZKA

młoda wykształcona, mówiąca trochę po polsku, poszukuje miejsca w jednym ze znaczniejszych magazynów, lub innego odpowiedniego jej zdolnościom. Potrzebujący raczą się zgłosić na ulicę Trębacką Nr 5, 2 piętro, w mieszkaniu P. Felauer. —12547—1—3

Do Magazynu Ferdynanda Car, przy ulicy Miodowej Nr 15 nowy, potrzebne są

PANNY

do staników, zupełnie uzdatnione, za dobrem wynagrodzeniem. —12466—2—3

Na wyjazd do Rossji, do jednego z większych miast, potrzebna fest zaraz uzdolniona

PANNA

do strojów, na dogodnych warunkach. Wiadomość w składzie Kapeluszy Cukiera i Fischhauta, Ś-to-Jerska Nr 24. —12311—2—3

PANNY

potrzebne są do pracowni Sukien Damskich. Ulica Długa Nr 32, 2-gie piętro.—A. Gałecka. —12522—1—1

GUWERNER

Polak, w średnim wieku, który oprócz znajomości języków: francuzkiego i niemieckiego, mogący udzielać nauk gimnazjalnych, zarazem pedagog, może mieć miejsce stałe do dwóch chłopców, w domu gospodarskim w Warszawie. Składanie offert w składzie żelaznym W-go Jana Duschek na Krakowskiem-Przedmieściu, obok hotelu Saskiego P. S. Świadectwo z pełnienia powyższych obowiązków jest wymagalne. 12510—1—3

Czeladnik Tapicerski

dobry, potrzebny jest do zakładu tapicerskiego w Lublinie, na stałą robotę. Wiadomość w magazynie mebli Jana Olsztyńskiego, Nowy-Swiat Nr 37. —12243—3—3

Potrzebni są na wieś

Ekonom i Leśniczy,

obydwaj z dobremi świadectwami. Spytać stróża przy ulicy Wielkiej Nr 13 nowy. —12290—3—3

Rs. 600 do 700.

Osoba, którąby wypożyczyła na rozszerzenie gospodarstwa wiejskiego, mil dwie od Warszawy, w okolicy zdrowej, lasami zagajonej, i życzyła sobie zamieszkać tamże, czy to na porę letnią lub stale, za przyzwoite utrzymanie i umówiony procent, raczy zgłosić się na Stare-Miasto Nr nowy 19, 1-sze piętro, mieszkanie stróż wskaże. —12229—3—3

Rs. 5,400,

jest do wypożyczenia, na dom murowany w Warszawie, na 1-szy numer po Towarzystwie, albo też na nowo budujący się, niewykończony. Wiadomość: Chmielna Nr 60a, mieszkania Nr 13, od godziny 9—2 po południu, bez pośrednictwa. —12291—3—3

Żądaną jest

Pożyczka rs. 4,000,

na dobra ziemskie w gubernji Warszawskiej. na spłatę długu. Uprasza się o zostawianie adresów w kantorze Składu machin rolniczych przy ulicy Wiejskiej Nr 12. —12531—1—3

OCET

w różnych gatunkach od kop. 5 za kwartę, szczególniej do marynat smaczny, z miłym zapachem, po kop. 15 za kwartę, poleca

SKLAD OCTU J. ECKERT,

ulica Chłodna Nr 20, dom pod zegarem. —12506—1—5

Ktoby miał dobry

FORTEPIAN

do wynajęcia, zechce się zgłosić pod Nr 15 na ulicę Bednarską do właściciela domu. Tamże jest **Wiolonczella** do sprzedania. —12521—1—1

FORTEPIAN

mahoniowy o sześciu oktawach, jest do sprzedania, w dobrym stanie, za rubli 50. Ulica Chłodna Nr 37. Wiadomość u stróża domu. —12551—1—1



Jest do sprzedania

Garnitur Mebli

używany i nowy i szeslong, sofa, stolik do kart. Ulica Królewska Nr 19, u Tapicera. —12550—1—6

Z powodu wyjazdu, do sprzedania

ŁÓŻKO

jesionowe pod orzech, mało używane, **stół** orzechowy, owalny przed kanapę i **lampa**. Ulica Śliska Nr 4, mieszkania 8.—12554—1—3

Do sprzedania

Zegarek

damski z łańcuszkiem, brylantami wysadzany i **Suknia** morowa zielona. Wiadomość w Litewskim hotelu u Szwajcara, od godziny 1-ej do 3-ej. —12511—1—3

AKUSZERKA

W. Nesterow, przeniosła swoje mieszkanie z ulicy Widok Nr 1. na Nowolipie Nr 15, gdzie ma Pokoiki dla osób spodziewających się słabości. —12056—4—6

Do najęcia każdego czasu, elegancko urządzone

LOKALE

przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Żórawiej Nr 26. Wiadomość na miejscu, stróż wskaże. —12410—2—6

Do wynajęcia zaraz lub od Ś-go Michała, przy ulicy Chmielnej Nr 5

Mieszkanie

złożone z 4-ch pokoi, kuchni, na 1-m piętrze z balkonem, za rs. 400 rocznie. Wiadomość na miejscu u stróża. —12347—3—3

Jest do wynajęcia od 1-go Sierpnia r. b.

SALON

o 3-ch oknach, na parterze od frontu, umeblowany, przy ulicy Marjańskiej Nr 9. Wiadomość u stróża. —12320—3—3

Do wynajęcia od 1-go Sierpnia r. b.

POKÓJ

umeblowany z usługą. Wiadomość w Cukierni przy ulicy Rymarskiej. —12295—3—3

POKÓJ

do odnajęcia w każdym czasie, z usługą, może być z umeblowaniem, w domu W. Goldfedera, przy ulicy Nowo-Zielnej, pod Nrem 35. Wiadomość u stróża domu. —12552—1—3

Wyżeł

szary, nakrapiany, z czarnemi łatami, przybłąkał się. Odebrać go można za udowodnieniem i zwrotem kosztów, przy ulicy Chmielnej Nr 12, u stróża. —12526—1—2

U Akuszerki A. J.

Osoby potrzybujące odbyć słabość, lub przyjezdne na kurację, mogą mieć przyzwoite pomieszczenie, w osobnym lub wspólnym pokoju, przy ulicy Nowy-Świat Nr 36. —11843—6—6

AKUSZERKA

(Przybyła z St.-Petersburga, Rossjanka) z dyplomem St. Petersb. Med.-Chirurg. Akad., poleca chorym damom swoją pomoc i na czas słabości dogodne pokoje, Ulica Żórawia Nr 9 —11033—12—12

Do wynajęcia w każdym czasie

MIESZKANIA

w domu przy ulicy Nowolipki Nr 7 obok Gimnazjum, róg Karmelickiej przeciw Cyrkułu 5 i 6, **Dwa pokoje** i **Trzy pokoje** z przedpokojem, kuchnią i piwnicą, w cenie rs. 15 i 30 miesięcznie.—Tamże stajnia i wozownia, oraz pojedyncze stancje. —12457—2—3

Przy ulicy Brackiej jest do odstąpienia

Dwa Pokoje

umeblowane, z usługą i samowarem.—Tamże można dostać dobrych obiadów gospodarskich, po cenie umiarkowanej. Wiadomość u emerytki, mieszkania Nr 2, domu Nr 17, w oficynie na dole. —12441—2—2

Letnie Mieszkanie

o dwóch obszernych pokojach i kuchni, w pałacu dóbr Helenów, kwadrans od stacji drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej Pruszków, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, do odnajęcia każdego czasu za rubli 50. Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nr 47, mieszkania Nr 24. —12479—2—3

Zaraz do wynajęcia

Mieszkanie umeblowane,

złożone z 3 pokoi, salonu i kuchni, całkowicie lub częściowo, ulica Jezuicka Nr 4, pierwsze piętro. —12474—3—2

MIESZKANIE

składające się z dwóch pokoi, przepokoju i kuchni, żądane jest w blizkości ulic: Leszna, Nowolipia, Długiej, Rymarskiej. Oferty można złożyć w Redakcji Kur. Warsz. pod lit. T. W. —12464—2—3

POKÓJ

lub **pomieszczenie** dla osoby płci żeńskiej do odnajęcia każdego czasu, może być ze stołem, usługą i meblami lub bez. Nowy-Świat Nr 52, w podwórzu, pierwsza sień na lewo, na pierwszem piętrze, ze schodów na prawo. 12544—1—1

Dwa Lokale i Sklepik.

Są do wynajęcia od 1 Lipca 1877 r. w domu Nr 8/954, za Żelazną Bramą dwa lokale po 3 pokoje z kuchniami, na 2 m piętrze od frontu i sklepik na dystrybneją lub sprzedaż owoców. Wiadomość w miejscu u Rządcy i stróża —11849—3—3

W miejscu handlowem, w domu wygodnym i spokojnym,

różne Lokale

po zniżonej cenie, w każdym czasie do najęcia. Ulica Twarda Nr 15, wiadomość u Rządcy domu. —11564—6—6

WIERZBNO.

Dziesięć pokoi do wynajęcia, za cenę umiarkową. Wiadomość u miejscowego Rządcy. —12423—2—2

W każdym czasie do wynajęcia

Dwa obszerne Pokoje

z kuchnią, na 1-m piętrze, w domu frontowym Nr 36/2485 przy ulicy Nowolipki, za cenę rs. 45 kwartalnie—stróż wskaże. —12405—2—2

Jeden lub dwa Pokoje

z przedpokojem z meblami lub bez mebli, przy familji, do najęcia każdego czasu, oraz **Fortepian** fakryki Krala o 7-miu oktawach, prawie nowy do wynajęcia przy ulicy Nowogrodzkiej i rogu Brackiej Nr 1 a lokalu Nr 15. —12438—2—4

Nagrody rs. 10

za wynajęcie dwóch małych ładnych pokoików lub jednego dużego z osobnem wejściem, przy ulicy pryncypalnej. Wiadomość w lokalu Nr 6, domu 97, wprost kolumny Zygmunta. —12248—3—3

Z powodu wyjazdu, jest do odnajęcia **zaraz** lub od Ś-go Michała

Pomieszkanie,

składające się z 8 pokoi (może być i 10) przedpokoju, kwietnika, pawlaczy, passaży, kuchni, spiżarki, waterklozetu na wodzie i wanny.— Pomieszkanie urządzone z konfortem, z lampami gazowemi, może być ze stajnią i wozownią. Wiadomość na miejscu przy ulicy Włodzimierskiej pod Nrem 11, obok Banku Handlowego. —12463—2—6

W domu pod Nrem 4 przy ulicy Solnej, do najęcia każdego czasu

2 duże Sale

z nich jedna z galerją, mająca komunikację z 3 pokojami, oraz Suteryny wysokie mieszkalne. Lokale powyższe mogą być wynajęte na zakład przemysłowy. Wiadomość u Zarządzającego domem pod Nrem 58A przy ulicy Marszałkowskiej. —11835—6—6

W najlepszym punkcie miasta, do odstąpienia w każdym czasie

SKLEP

z dwoma otworami i dwoma pięknemi pokojami komunikującemi ze sklepem, nadto z urządzeniem gazowem. — Tamże mogą być sprzedane duża szafa kryta i comptoir dębowe z rzeźbami, roboty pierwszorzednego stolarza. Wiadomość w dystrybucji W-go Böhm, Nowo-Senatorska naprzeciw Rzymskiego hotelu. —11918 5-6

Z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia

SKLEP

wraz z urządzeniem, towarem, oraz kontraktem, **za rubli 200.** Sklep ten znajduje się na Nowym-Świecie w bardzo ruchliwem miejscu. Wiadomość powziąść można w Kiosku, róg Nowego-Światu i Alei Jerozolimskiej. —12342—3—3

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania każdego czasu

Sklep Wiktuałów

z wszelkiemi utensyljami i wyrobami powroźniczemi, przy ulicy Marjensztadt Nr 9. —11860—3—3

Sklep Wiktuałów

jest do odstąpienia, przy ulicy Grzybowskiej pod Nrem 64/999, dom drugi od Wroniej. —12331—2—3

Sklep Wiktuałów

jest do sprzedania w każdym czasie. Ulica Chłodna Nr 48. —12228—3—3.

Kwit Zaliczkowy

(Zaczotnaja kwitancja), uwalniający wedle przepisów prawa od powinności wojskowej, jest do nabycia. Interesowani raczą zgłosić się listownie do F. Zarzeckiego. Stacja Ozerany Kijowsko-Brzeskiej kolei. —11300—6—6

W Środę, d. 25 Lipca r. b. przy kąpielach wiślanych, od strony Pragi

znaleziono Zegarek.

Właściciel za udowodnieniem może odebrać takowy. Ulica Wiejska Nr 10, furtjan wskaże. —12390—2—2

Dnia 26 b. m., idąc z mostu Aleksandryjskiego do łazienki Falkowskiego, uronioną została **Chusteczka** z lit. R. H. wraz z 30 kop. Sumienny znalazca raczy chusteczkę odnieść na ulicę Kruczą Nr 3, na parterze. —12553—1—1

BULDOG

szary, z czarną mordką, młody, przybłąkał się przed miesiącem. Właściciel za udowodnieniem i zwrotem kosztów odebrać go może na Targu Witkowskiego (Nowy Grzybów) Nr 3, u dorożkarza. —12412—2—3

Nagrody rs. 50

otrzyma, kto wskaże miejsce pobytu lub **odprowadzi psa** skradzionego z Warszawy dnia 3 Lipca. Cechy: Wyżeł z rasy Setrów, cały żółty, na grzbiecie czerwonawy, włos długi, oczy i nos czarne, na nosie i czole biała strzałka, piersi białe. Uprasza się o danie wiadomości na ulicę Mazowiecką Nr 11, mieszkania Nr 3. Ostrzega się przytem, iż pies ten usilnie jest poszukiwany i nieprawnie zatrzymujący takowego do odpowiedzialności sądowej pociągnięty będzie. —12180—5—6

Zginęła 21 Lipca w Sobotę r. b.

SUKA

wyżlica młoda, rassy kurlandzkiej, pstra, łaty kasztanowate na czole gwiazdka biała, w przednich nogach drgawka. Proszę za nagrodą dać znać lub odprowadzić na ulicę Nowogrodzką Nr 21a na dole, mieszkania Nr 2. —12427—3—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego:*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 18 (30) Іюля 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. —Wydawca Gustaw Gebethner.